

Dr hab. Henryk Mamzer, prof. PAN
Instytut Archeologii i Etnologii PAN,
61-612 Poznań, ul. Rubież 46

UNIWERSYTET GDANSKI



RPW/3920/2019
Data: 2019-01-24

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Justyny Gabriel :
Teoretyczne aspekty badań nad genezą różnic społecznych w archeologii brytyjskiej XX wieku,
Gdańsk 2018.

Tytułowa kwestia początków różnicowania się społeczeństwa, jego stratyfikacji (zarówno pionowej czy też wertykalnej – jak pisze doktorantka – bądź horyzontalnej) – jak można sądzić, inaczej mówiąc - jego stawania się – by posłużyć się sformułowaniem Anthony’ego Giddensa, to główny problem badawczy autorki, problem jego obecności w archeologicznej literaturze brytyjskiej. Najogólniej rzecz biorąc stratyfikacja pionowa jest pierwszym i najbardziej podstawowym powszechnym ewolucyjnym w procesie przechodzenia od bardziej do mniej prymitywnych społeczeństw; wypiera tkwiący u samych początków egalitaryzm społeczeństw prostszych, związanych skrajną prostotą gospodarczą - łowiectwem i zbieractwem. Tak właśnie Talcott Parsons charakteryzuje w ślad za E. Durkheimem australijskich aborygenów. Między innymi tego rodzaju charakterystyka, generalnie rzecz biorąc, znajduje się u podstaw archeologicznych koncepcji różnicowania społecznego. Rzecz jasna różnego rodzaju jej odcienie znajdują w charakteryzowanych przez doktorantkę zagadnieniach, takich jak: 1 - *Postoświeceniowe postawy światopoglądowe i ich oddziaływanie na archeologię brytyjską*; 2 – *Brytyjskie konceptualizacje różnicowania społecznego w kontekście postaw ideologicznych*; zagadnieniach aplikowanych w kolejnych rozdziałach pracy: 3 – *Źródła archeologiczne i ich interpretacje: od neolitu bliskowschodniego do środkowej epoki brązu. Wybrane zagadnienia*; 4 - *Brytyjskie archeologiczne wykładnie początków różnicowania społecznego w perspektywie ideologicznej*. Tworzą one główny trzon konstrukcyjny pracy. Pojawia się w tym momencie pytanie: dlaczego właśnie ten aspekt archeologii i to w archeologii brytyjskiej autorka przyjęła za główny przedmiot swego badania?

Samo sformułowanie doktorantki, że archeologia polska i brytyjska sytuują się na dwóch przeciwległych sobie biegunach metodologicznego kontinuum oznacza, że nie chodzi wyłącznie o odmienności spowodowane np. różnicą w stopniu teoretycznego zaawansowania. Chodzi o wartościujące przeciwstawienie sobie, dwóch postaw badawczych, których stan zaawansowania teoretycznego jest konsekwencją: archeologii kontynentalnej (w tym także polskiej) głównie o nastawieniu historyczno - kulturowym i anglosaskiej ukierunkowanej procesualnie czy pozostającej w opozycji wobec niej archeologii postprocesualnej. Ta ostatnia nawiązująca w pewnym sensie do ideologii postmodernizmu, wyrasta z archeologii procesualnej (pozostającej w związku z ideą modernizmu), stając się jej przeciwieństwem. Rzecz by można, jest reakcją na zmiany pojawiające się we współczesnej, otaczającej nas rzeczywistości kulturowej. Archeologia kontynentalna natomiast, w głównej mierze skoncentrowana na porządkowaniu i opisie odkrywanych artefaktów, ich klasyfikacji – co doktorantka podkreśla z całą mocą - zdaje się abstrahować od zmian w otaczającym nas świecie. Tym samym realizuje od dawna już istniejące, jednak wciąż aktualne dla niej założenia, które w dalszym ciągu są dla niej założeniami ukierunkowującymi proces badawczy. Rzecz bowiem w tym, że tak jak nie istnieje nauka bezzałożeniowa, tak również

nie jest pozbawiona założeń archeologia kontynentalna, mimo pozorów braku teoretycznego jej ukierunkowania. Niewątpliwie takie koncepcyjne ukierunkowanie istnieje, niezależnie od tego, czy są one przez jej przedstawicieli uświadamiane czy też nie. W tym momencie pojawia się pytanie: dlaczego archeologia kontynentalna (w tym również polska) nie reaguje na zmiany, jakie nastąpiły w „kulturowym obrazie świata”?

Teoria archeologii kontynentalnej pozostaje, jak zauważa L. S. Klejn, w swoistym uśpieniu. Dzieje się tak dlatego, ponieważ jej założenia jak i przedmiot badania są już od dawna uformowane i w związku z tym zestandaryzowane czy też skonwencjonalizowane przez stale powtarzające się – by tak rzec – „gry poznawcze”. Nie ma zatem potrzeby nie tylko jej eksponowania, lecz również nie ma potrzeby w oczach jej przedstawicieli, poszukiwania nowych wyzwań teoretycznych. Ta, która decyduje o praktyce badawczej archeologii kulturowo-historycznej, zdobywanie danych, ich opis i klasyfikowanie, o czym była już mowa, w pełni realizuje jej oczekiwania. Stąd niechęć do jakichkolwiek nowych rozwiązań teoretycznych jest nader często manifestowana. By nie być gołosłownym przytoczmy dla przykładu *List* grupy archeologów do Redakcji Przeglądu Archeologicznego (t. 64, 2016, s. 195), wyrażających m. in. zadowolenie, że jakoby I. Hodder „zarzucił [wreszcie] tworzenie nowych koncepcji teoretycznych” (co nie jest prawdą), koncentrując się na źródłoznawstwie archeologicznym. Przywołana wypowiedź dostarcza wsparcia wcześniejszej wypowiedzi jednego z przedstawicieli krakowskiej szkoły archeologicznej a dotyczącej „prób uwikłania archeologicznych norm badawczych w jakieś nie należące do tej nauki struktury teoretyczne (a bywają to niekiedy dziwne konfiguracje ideologiczno-teoretyczne, dawniej narzucane siłą, obecnie zaś wymogami mody światowej)”. Autor tego sformułowania jest przekonany, że archeologia dysponuje własnymi „strukturami teoretycznymi”. Jego naiwność jest zdumiewająca. Wygląda na to, że doktorantka archeologii jest znacznie bardziej pod tym względem przygotowana, aniżeli piszący cytowane wyżej słowa profesor UJ.

Pogląd o teoretycznym „uśpieniu” archeologii kontynentalnej nader trafnie objaśnia nam postawa hamburskiego archeologa Stefana Burmeistera, który posługując się przykładem europejskiej kolonizacji Ameryki Północnej oraz migracją Anglosasów na obszary postrzymskiej Brytanii, eksponuje migracje jako jeden z istotnych czynników rozprzestrzeniania się wzorów kulturowych, marginalizując przy tym problemy dyfuzji i wymiany. Migracje nie są dlań przedmiotem wyjaśniania zmian wewnątrz kulturowych migrującego społeczeństwa; są traktowane przezeń jako czynnik wyjaśniający na obszarach będących celem migracji. Kultura nie jest traktowana przezeń jako wynik uczenia się. Zmienia się wyłącznie pod wpływem z góry narzuconych zewnętrznych wzorców. Jak można wówczas mówić o stawaniu się społeczeństwa, poszukując w nim genezy różnicowania społecznego, skoro pojawia się ono gotowe razem z góry narzucenymi normami. Zdaniem Johna Chapmana migracjonizm hamburskiego archeologa to nie tylko zwrot w kierunku przedparadygmatycznego stadium archeologii – jak twierdzi – to powrót do ideologii kolonializmu. Dodajmy: powrót do ideologii ekspansjonizmu najpierw kulturowego, gospodarczego czy w ostatecznym rozrachunku militarnego, w którego następstwie kultura ekspandująca doprowadzała do zaniku kultur na obszarach będących przedmiotem ekspansji. Burmeistera przykład charakterystyki archeologii to przykład archeologii kulturowo-historycznej, nie ogranicza się tylko do zilustrowania archeologii niemieckiej; dotyczy niemalże całej archeologii kontynentalnej, jak twierdzi Betina Arnold, łącznie z archeologią polską. Oto przykład dobrze uzasadniający – jak sądzę – wybór i aksjologiczne ukierunkowanie problemu badawczego przez doktorantkę.

Inaczej natomiast ma się rzecz jeżeli chodzi o archeologię brytyjską. Jednakże przedstawiając archeologiczny obrazu Europy i Bliskiego Wschodu od początku neolitu po

epokę brązu, doktorantka nakreśla kierunek napływu głównych idei cywilizacyjnych (procesu neolityzacji i pojawienia się w Europie epoki brązu) w przybliżeniu w taki sposób, w jaki utrwalony został przez twórców heliotycznej koncepcji wczesnych dziejów powszechnych i początków cywilizacji Williama Perry'ego i Eliota Smitha. Proces dziejowy przenosi się – jak pokazuje Hegłowska metafora ruchu słońca – ze Wschodu, by spełnić się w chrześcijańsko-germańskich państwach Zachodu. Azja jest, według tej koncepcji początkiem, Europa końcem dziejów. Jej pokłósie odnajdujemy jeszcze na mapach Petera Rowley-Conwy'a, przedstawiających kierunki napływu cywilizacji na obszary Europy. Jednakże w ostatecznych rozrachunku cywilizacja europejska – jak wynika to z argumentacji doktorantki, to rezultat przetwarzania napływających idei przez pryzmat własnego, miejscowego środowiska kulturowego. W takich okolicznościach wyrasta pluralizm poglądów archeologii brytyjskiej, w związku z tym mniej dogmatycznej i bardziej skupiającej się na człowieku, jak twierdzi doktorantka, aniżeli ma to miejsce w archeologii kontynentalnej.

Teoretyczne aspekty archeologii brytyjskiej okazują się w związku z tym bardziej płodne poznawczo aniżeli ma to miejsce w archeologii kontynentalnej. W postawie badawczej doktorantki, sytuującej archeologię polską na przeciwległym wobec archeologii brytyjskiej metodologicznym biegunie, zawiera się więc z jednej strony milczący apel do archeologii polskiej o teoretyczne jej wzbogacenie, z drugiej zaś jej krytyka, krytyka zawołowana, jako że mówiąca o problemach badawczych w archeologii kontynentalnej nieobecnych. Otóż ta właśnie krytyka nieobecności pluralizmu teoretycznego w archeologii kontynentalnej, nieobecności będącej wyrazem niezmienności, trwałości jej dotychczasowych założeń, jest równocześnie wyrazem ukrytej krytyki archeologii kontynentalnej ze strony doktorantki. O ile kontynentalna archeologia kulturowo-historyczna w główne mierze czerpała swoje inspiracje z niemieckojęzycznego obszaru kulturowego, o tyle źródła archeologii procesualnej tkwią w anglosaskim podłożu kulturowym, gdzie według tamtejszych neoewolucjonistów archeologia i etnologia jako dyscypliny tożsame miały służyć rekonstrukcji procesów ewolucji kultury. Przypomnijmy, że Wielka Brytania przez wiele dziesiątków lat była największym mocarstwem kolonialnym. W związku z tym znajomość społeczeństw podporządkowanych Imperium stała się niezbędnym wymogiem racjonalnej polityki brytyjskiej. Problemy zróżnicowania kulturowego, z którymi zetknęła się antropologia brytyjska wymagały uporządkowania zjawisk niejednokrotnie całkowicie nie pasujących do tych, jakie występowały w kulturze europejskiej. Miało to znaczący wpływ na teoretyczną rozbudowę antropologii brytyjskiej, z którą archeologia pozostawała w istotnym związku.

Nie inaczej rzecz się miała w Stanach Zjednoczonych Ameryki – ojczyźnie *Nowej Archeologii*, gdzie problem dominacji zaawansowanej technologicznie cywilizacji nad społeczeństwami tubylczymi jest nad wyraz oczywisty. Kontakt ze społeczeństwami na innym, aniżeli kultura europejska, poziomie cywilizacyjnego zaawansowania, stał się jednym z powodów refleksji o kolonizacyjnym aspekcie powstania antropologii a tym samym pozostającej z nią w związku archeologii. Nie tylko więc rezygnacja czy wręcz przeciwstawienie się kulturowo-historycznej orientacji, zawierającej w sobie przesycione „eksterminacją” tendencje ekspansjonistyczne, było zjawiskiem nader pożądanym. Chodziło przede wszystkim o reorientację aksjologiczną odmiennych kulturowo społeczeństw, a zwłaszcza zmianę własnej postawy wobec siebie samych jako badaczy reprezentujących „kolonialny” punkt widzenia a więc usytuowanych na przeciwległym biegunie aniżeli sam przedmiot badania – społeczeństwa będące przedmiotem „podporządkowanym”. Przypomnijmy tu działalność Franza Boasa określanego mianem relatywisty kulturowego, dla którego „kultury” miały równą wartość i znaczący wpływ, jaki on sam i jego pokolenie

wywarło na antropologię amerykańską. Dziś jeszcze o etnonauce, określanej również mianem Nowej Etnografii, której przedstawicielem był m. in. Ward Goodenough, mówi się jako o „ostatnim technieniu relatywizmu kulturowego”. Świadomość ekspansjonizmu i technologicznej dominacji z jednej strony, z drugiej zaś kontakt z odmiennymi aniżeli cywilizacja europejska kulturami, kulturami o całkowicie odmiennych preferencjach aniżeli ona sama, miał znaczący wpływ na konceptualizację antropologii i pozostającej z nią w związku archeologii anglo-amerykańskiej. (Przypomnijmy w tym momencie etnoarcheologiczny kierunek badań, w którego wyniku przeszłość wyjaśniania jest za pośrednictwem teraźniejszości). Stąd w przypadku archeologii anglo-amerykańskiej mamy do czynienia z nieustannym – by tak rzec w porównaniu z archeologią kontynentalną, poszukiwaniem nowych rozwiązań teoretycznych. Taka postawa, pozostająca w związku ze stale rodzącymi się wątpliwościami, które należy wyjaśnić by odpowiedzieć na nurtujące pytania, rodzące się w wyniku kontaktów z innymi kulturami, doprowadziła do antropologii jak i archeologii postprocesualnej, interpretacyjnej. Mimo tego archeologia brytyjska nie wytworzyła – jak twierdzi doktorantka - własnej oryginalnej teorii społecznej lecz przejęła metody i od innych dziedzin nauki: antropologii, historii, socjologii a nawet z psychologii.

Zwróćmy tu uwagę, że paradygmat interpretacyjny w filozofii nauk humanistycznych ukształtowany został ponad sto lat temu właśnie na gruncie Europy kontynentalnej, w obrębie niemieckojęzycznego obszaru kulturowego. Oprócz takich myślicieli jak W. Dilthey, H. Rickert, E. Spranger czy W. Windelband, związanych z przełomem antypozytywistycznym, przypomnijmy tu najważniejsze postaci filozofii hermeneutycznej: Martina Heideggera i Hansa Georga Gadamera. Również hermeneutyczna twórczość francuskiego filozofa Paula Ricoeura wyrasta z dyskusji z tradycją niemieckiej filozofii Kanta, Husserla i Heideggera. Za źródłem bezpośredniej dla niej inspiracji była również psychoanaliza Z. Freuda. Zdawałoby się, że w tym właśnie paradygmacie interpretacyjnym winniśmy upatrywać korzeni archeologii kontynentalnej, w tym także środkowoeuropejskiej, a zwłaszcza archeologii niemieckojęzycznego obszaru kulturowego. Tymczasem okazuje się, że mamy tu do czynienia z sytuacją całkowicie odmienną od oczekiwanej. To właśnie w archeologii brytyjskiej, by wymienić tu chociażby takich autorów jak Ch. Gosden, I. Hodder, M. Johnson, L. Meskell, M. Shanks, Ch. Tilley, czy J. Thomas, archeologii pozbawionej owego kontekstu filozoficznego, jakim dysponowała archeologia niemiecka, mamy do czynienia z inspiracjami filozofii antypozytywistycznej. Przykładowo inspiracje w *Czytaniu przeszłości* I. Hoddera odnajdujemy w hermeneutyce H.G. Gadamera. Z kolei *The Domestication of Europe* tegoż autora zdaje się być w znaczącym stopniu inspirowana koncepcjami Pierre'a Bourdieu, mimo że sam tytuł *The Domestication...*, zdaje się mieć swoje źródła w Jacka Goody'ego, *The Domestication of the Savage Mind*. Archeologia postprocesualna, o której tu mowa, czerpie zarówno z doświadczeń hermeneutyki niemieckojęzycznego obszaru kulturowego, jak i poststrukturalizmu francuskiego, zwłaszcza J. Derridy i M. Foucaulta.

Z kolei archeologia niemiecka czy francuska dystansują się całkowicie od owego postpozytywistycznego nurtu humanistyki, wypracowanego w obrębie ich własnego obszaru kulturowego. Pierwsza z nich nadal pozostaje w silnych związkach z tradycją archeologii kulturowo-historycznej. Podobną opinię L.S. Klejn (2001, s. 60) wyraża o archeologii francuskiej. Powołując się na wypowiedzi S. Gleziou, A. Coudarta, J.P. Demoule i A. Schnappa zapytuje: dlaczego archeolodzy francuscy, działając w tym samym klimacie nauki co L. Althusser, P. Bourdieu, M. Foucault czy C. Lévi-Strauss, posługują się zupełnie innym aniżeli oni językiem, korzystając w tak ograniczonym zakresie z refleksji teoretycznej. Opinię o konserwatywnym charakterze archeologii francuskiej, nie jest w stanie zmienić archeologia

teoretyczna wraz ze swoim programem logicystycznym i pozostającymi z nim w związku tzw. systemami eksperckimi, reprezentowana przez archeologów z kręgu J.C. Gardina. Zwłaszcza, że jej program badawczy, mimo swej klarowności – jak pisze L.S. Klejn (1994, s. 67 – 68) – jest programem płytkim, pozbawionym głębi. Program ów skoncentrowany na problematyce opisu, klasyfikacji i typologii, w pewnym stopniu zdaje się przypominać analizy systemowe D.L. Clarke'a (1968). Jego pozytywistyczne ukierunkowanie nader silnie podkreślają J.C. Gardin (1983) i A. Gallay (1989), identyfikujący się również z C. Renfrew'a archeologią procesualno-kognitywną.

Nie inaczej ma się rzecz, jeżeli chodzi o archeologię niemiecką. Jej przedstawiciele zupełnie ignorują tej miary humanistów niemieckich jak: Gadamer, Heidegger czy wykorzystujący myśl Z. Freuda P. Ricoeur, których myśl w archeologii brytyjskiej odgrywa nader inspirującą rolę. Dotyczy to również Reinhardta Kosellecka, traktowanego przez historyków historiografii niemieckiej jako autseidera. Taka „ateoretyczna” postawa w pełni tłumaczy korzystanie jej przedstawicieli z od dawna ustalonych, że wręcz zapomnianych założeń badawczych archeologii kulturowo-historycznej i zbliżonej do niej Historii historiografii.

Modernizm i postmodernizm, i ich wpływ na archeologię, w pierwszym przypadku procesualną, w drugim natomiast postprocesualną to idee, których obecność doktorantka eksponuje w znaczący sposób w zwłaszcza w rozdziałach o charakterze aplikacyjnym (III i IV) jako najbardziej spektakularne. Archeologia procesualna (modernistyczna), to archeologia ukierunkowana scjentystycznie. Przyrodoznawstwo stanowi dla niej wzór, jeżeli chodzi o metody badawcze i obszary zainteresowań. Inspiracji dla niej dostarczają: ekologia, geografia, geologia, antropologia fizyczna, cybernetyka i teoria systemów. Lewis Binford, Grahame Clark czy Stuart Piggott to klasycy – by wymienić najważniejszych – przedstawiciele anglojęzycznej archeologii procesualnej. To w niej zakorzeniona jest archeologia kognitywna (z głównym jej przedstawicielem S. Mithenem). Wyrastająca z archeologii procesualnej archeologia postprocesualna sytuuje się w opozycji do niej. Archeologia interpretacyjna jest wręcz jej synonimem. To w związku z nią pozostaje językowa natura przeszłości, tkwiąca korzeniami w ukształtowanej po zwrocie lingwistycznym Rorty'ego językowej naturze świata. Bez szczegółowego wnikania w różnice między archeologią procesualną a postprocesualną (uczyniła to bowiem w wystarczającym stopniu doktorantka) na taki dualizm nakładają się wykorzystywane przez doktorantkę, pozostające ze sobą w opozycji koncepcje liberalizmu (z Johna Rawlsa teorią sprawiedliwości) i komunitarianizmu (Alasdaira MacIntyre'a, Charlesa Taylera czy Michaela Walzera). One to, a zwłaszcza spór liberałów z komunitarystami stanowią główną inspirację rozważań doktorantki najwyraźniej wyeksponowanych w IV rozdziale nad nierównościami społecznymi w archeologii (brytyjskiej).

Koncepcja liberalna to koncepcja pozostająca w istotnym związku z nowoczesnością, modernizmem, ideą postępu i racjonalnością nastawioną na technologiczną użyteczność. Faworyzuje – jak pisze doktorantka – indywidualizację i troskę jednostki o własne korzyści. Określa się ją niekiedy indywidualizmem aspołecznym czy wręcz atomizmem (jak czyni to Charles Taylor), uznającym istotę człowieczeństwa, godność za całkowicie niezależną od wspólnoty, w której funkcjonuje. Indywidualizm wszakże nader mocno eksponowany jest w orientacji postmodernistycznej. W komunitaryzmie natomiast chodzi o wspólnotę wartości, obyczajów, tradycji. To właśnie z ideą komunitaryzmu i antyliberalizmu scjentystycznie ukierunkowani badacze wiążą – jak pisze doktorantka – prace Mariji Gimbutas.

Tymczasem pozostająca w związku z filozofią wolności indywidualizacja, zwłaszcza

totalna indywidualizacja, likwiduje naukę i kulturę (jako że kultura i nauka to zjawiska wspólnotowe), zwalnia nawet z najmniej obowiązującego przymusu, jaki jest wysiłek stwarzania samego siebie, z autokreacji, rezygnując tym samym z otwarcia na nowe możliwości i nadania im nowego harmonijnego kształtu.

Doktorantka prezentując archeologiczne konceptualizacje dotyczące początków różnicowania społecznego, nie tylko w interesujący sposób przedstawia tego rodzaju zagadnienia z obszaru brytyjskiej archeologii społecznej lecz przede wszystkim wydobywa z poświęconych im prac to, jak sposoby myślenia w humanistyce współczesnej: filozofii, antropologii, socjologii a nawet psychologii poznawczej (jeżeli chodzi o archeologię kognitywną) czy też w naukach o kulturze oddziałują na archeologię brytyjską. Wpływają one nie tylko na ocenę przeszłości lecz ukierunkowują jej praktykę badawczą. Światopogląd badacza i aksjologia, inaczej, jego wartościująca postawa okazują się czynnikiem decydującym w interpretacji przeszłości. Doktorantka wyraża obawę o ich nadmierny wpływ na ostateczne rezultaty badań, o ich adekwatność, o deformację badanych zjawisk z przeszłości rzeczywistości. Jest jednak w pełni świadoma tego, że obiektywność, podobnie jak i dotarcie do jednej uniwersalnej, powszechnie obowiązującej prawdy nie jest możliwe do osiągnięcia. Nie istnieje bowiem możliwe neutralne aksjologicznie spojrzenie na przeszłość. Spojrzenie bezstronne, to wyłącznie spojrzenie z pozycji „boskiego oka” – jak powiada Hilary Putnam. Myśl nie jest bowiem w stanie wyłonić schematu interpretacyjnego ze zdarzeń dawno już minionych, jak zauważa C. Lévi – Strauss, powołujący się na *Pamiętniki* kardynała de Retza. Prawda jak i sama rzeczywistość w każdej z dziedzin zajmujących się badaniem przeszłości, są zrelatywizowane do określonego schematu pojęciowego, decydującego w kwestii realności czy prawdziwości tego, co owej realności mówimy. „Schematy pojęciowe – jak powiada Donald Davidson - są, jak się twierdzi, sposobami organizowania doświadczenia, systemami kategorii nadającymi formę danym zmysłowym, punktami widzenia, z których ludzie, kultury czy epoki, obserwują bieg rzeczy”. Nasz schemat pojęciowy – zdaniem Richarda Rorty’ego „to ni mniej, ni więcej tylko to, w co obecnie wierzymy – zespół przeświadczeń tworzących naszą dzisiejszą kulturę. To przez pryzmat otaczającej nas rzeczywistości kulturowej postrzegamy przeszłość. Nie możemy bowiem – jak pisze Michael Tomasello - zdjąć naszych kulturowych okularów i porównać świat bez kultury z percepcją świata postrzeganego kulturowo. Tym bardziej dotyczy to badanej przez archeologa kultury minionej. To właśnie w naszym kontekście kulturowym są zakorzenione schematy interpretacyjne, czy schematy pojęciowe.

Złudzeniem pozostaje więc zrozumienie znaczenia danego wytworu z przeszłości w kategoriach właściwych czasom, w których był on użytkowany. Złudzeniem bowiem pozostaje zdolność przeniesienia samego siebie w życie psychiczne ludzi z przeszłości, W sferze złudzeń pozostają więc również nadzieje C. Renfrew’a w możliwość wniknięcia w mieszczące się w sferze psychicznej procesy poznawcze człowieka z przeszłości. Można jedynie powiedzieć, że są one imputacją współczesnego badacza, przypisującego społeczeństwom z przeszłości to, co sam wyobraża sobie o ich sposobach myślenia. Jednakże „[...] gdybyśmy rzekli się naszego ewentualnego imputowania [...], stracilibyśmy możliwość podmiotowej rekonstrukcji tej kultury (kultury minionej – HM), więcej, możliwość badania jakiegokolwiek ‘pojedynczego’ zjawiska podmiotowego. Z punktu widzenia nauki współczesnej wskazana tu ewentualna imputacja jest konieczna. Można ją też określić jako niezbędną, hipotetyczną imputacją minimalną według słów J. Kmity. Minimalną imputacją poznawczą dokonywaną przez nas kulturze minionej, to imputacja logiki zawartej w języku kultur antyczno-zachodnioeuropejskich. Taką też jest równocześnie minimalna doza

europocentryzmu, jaką aplikujemy badanemu przez nas otoczeniu Jest to zarazem pierwotna dawka scjentyzmu kultury europejskiej. „Nosiciel tej minimalnej dawki swej kultury jest w sytuacji bez wyjścia, choć dysjunktywnie biorąc ma dwie możliwości: porzucić owo minimum logiki i wejść w kulturę badaną jako *tabula rasa* bądź zachowując owo minimum jako dobrodziejstwo inwentarza – badać obcy świat.” unikając w ten sposób zerwania z własną kulturą i zaniku podmiotu poznania.

Autorka recenzowanej pracy wykazuje się wyjątkowym talentem w przedstawianiu nader trudnych zagadnień. Cechuje ją nie tylko znajomość problemów badawczych w anglosaskiej literaturze archeologicznej. Z wyjątkową swobodą porusza się w literaturze filozoficznej, i antropologicznej, nie tylko dobrze odczytuje ich obecność w literaturze archeologicznej, lecz ukazuje intensywność oddziaływań problemów humanistyki współczesnej na formułowanie problemów badawczych archeologii brytyjskiej. Recenzowana praca zasługuje na wyróżnienie i możliwie szybką publikację. Takiej pracy w polskiej literaturze archeologicznej, jak dotąd, nie ma. Nie chodzi tu wyłącznie o to że dotyczy archeologii brytyjskiej lecz o to, że za jej pośrednictwem ukazuje braki i niedociągnięcia archeologii polskiej, stanowi jej krytykę.

Doktorantkę cechuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, znajomość ogólnej wiedzy teoretycznej zarówno w archeologii samej jak i w naukach humanistycznych. Praca wykazuje się poprawnością formalno-językową, stylistyczną i interpunkcyjną. Cechuje ją właściwy dobór literatury, i odpowiednie wykorzystanie źródeł, a także poprawność formułowania problemów i założeń badawczych i wreszcie trafność doboru metod i umiejętność ich zastosowania, prawidłowy układ i struktura pracy. Praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim określonym w art. 13 ust 1 *ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (Dz U. Nr 65, poz 595 z póź. zm.). Podsumowując, wnioskuję o dopuszczenie mgr Justyny Gabriel do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Poznań 23. 01. 2019



Henryk Mamzer